Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków w dni poświąteczne.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 15 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy o Dzien. Posn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 8 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 8
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 274 Wtorek, 29 listopada 1864. № 274

Poznań, 28 listopada. Prowadzim dzisiaj daléj przerwaną wczoraj mowę obrońcy profesora dr. Gneista:

II. Drugi zakus interpretacyi polega niekoniecznie na liczbie 1772, tylko na szerszéj podstawie: — ojczyzna, państwo, naród. „Chociaż powstanie tylko przeciw Rosyi było skierowane, to przecież było skierowane przeciwko Rosyi jako głównemu posiedzicielowi niegdyś Rzeczypospolitéj Polskiéj w celu, by samodzielne państwo polskie (ile możności nierozdzielną republikę) przywrócić, polski naród znów dźwignąć, cofnąć krzywdę historyczną dokonaną na Polsce. Tak często mowa o polskiéj ojczyźnie i polskim ludzie, o jedności i wolności, że wedle woli autorów całą Polskę miano na myśli. W zamierzonéj napaści na Rosyą w tych okolicznościach eo ipso leży téż wola napaści na Prusy, jest to więc przedsięwzięcie zmierzające także przeciwko Prusom, i to zdrada stanu dokonana. Bo za pomocą napaści na Rosyą miano bezpośrednio przywrócić Rzeczpospolitą Polską rozumie się włącznie udziałów pruskich i austryackich."

Otóż temu rozumowaniu wyłącznie politycznemu sprzeciwiają się następujące prawnicze powody:

Zamiar przywrócenia całéj Polski jest nasamprzód quaestio facti, którą przeciw każdemu zosobna obżałowanemu trzeba dopiero konstatować. Wprawdzie można powiedzieć i powszechnie wiadomo że wielu Polaków, może większa część wykształconych Polaków, wyraża życzenie przywrócenia swego dawnego państwa, ale powszechnie wiadome są w ogóle tylko fakta. Karygodna wola oznaczonego imiennie obżałowanego w każdym z osobna razie powinna się skonstatować, i to jest właśnie środek ciężkości i cel postępowania sądowego. Tego dolus każdego z osobna sędzia niemoże przyjąć jako powszechnie znanego; byłoby to wprost obrazą obowiązku sędziowskiego, któréj istotnie przypuścić niepodobna. O tutaj obżałowanych po większéj części tylko wiadomo, że poszli za zawołaniem, pomagać braciom walczącym w Polsce rosyjskiéj. Niektórzy wprost to oświadczyli, niektórzy może mówili o odrodzeniu ojczyzny, o wolności kraju polskiego i ludu. Czyliż doprawdy mamy skonstatować którzy z obżałowanych od Antoniewicza do Żórawskiego mieli wolą wewnętrzną przywrócić całą Rzeczpospolitą Polską? Bez najmniejszego oparcia na działaniach, proklamacyach, osobistych oświadczeniach obżałowanych, a nawet w sprzeczności z niemi przyjąć taką wolą wewnętrzną, byłoby to przecież przypuszczać użycie bardzo ryzykowne ogólnéj konkluzyi.

Gdyby jednak, ponieważ obrona przeciwko przypuszczeniom musi argumentować, przeciwko oskarżonym A lub B albo C miano przyjąć coś podobnego, przecież ten zamiar nie zawierałby zdrady stanu przeciwko Prusom. Ogólny zamiar przywrócenia samodzielnéj Polski da się osiągnąć nie na jednéj, ale na wielu drogach legalnych i illegalnych. Ograniczając się jedynie na kilku wyrażonych ideach, przypomnę, że stronnictwo panujące jeszcze w rokn 1861 a w roku następnym wciąż jeszcze istniejące w Polsce rosyjskiéj miało na myśli tylko albo Polskę w sensie i rozmiarze traktatów wiedeńskich, albo w sensie państwa federacyjnego lub unii personalnéj, albo Polskę z samodzielną reprezentacyą prowincyonalną i powiatową i z instytucyami zarządu autonomicznemi Takie usiłowania same z siebie bynajmniéj nie będące zdradą stanu, pewnie téż rozpostarły się na prowincye pruskie i austryackie. Dla przywrócić się mającego Królestwa Polskiego podczas wypadków dawniejszych historycznych, r. 1797 i 1830, nawet rokowano względem następstwa tronu z domu Hohenzollerów. Tymczasem tak samo na drodze traktatów międzynarodowych można było osiągnąć połączenie działów pruskich z polskiemi przez zamianę, przeważnemi wzajemnemi korzyściami. Może najwięcéj się zbliżymy do prawdy, przyjmując, że większa część tych, co się unoszą za przywróceniem ojczyzny jednolitéj i niepodległéj, nie bardzo jasno sobie wystawia środki i drogi do tego, i to tém mniéj jasno, im gorętsze za tém jest ich uczucie i pragnienie. Tak samo rzecz się ma z pragnieniem niemieckiéj jedności. Jest to rzeczywisty stan większéj części narodów Europy wyżéj wykształconych i wyżéj dążących, u których państwo a lud nie przystawają do siebie. W długim łańcuchu tych uprawnionych i nieuprawnionych, jasnych i niejasnych życzeń i sposobów pojmowania środków, jedna tylko śród wielu była alternata zbrojnego gwałtu, bezpośredniéj walki przeciw państwu pruskiemu. Zdrada stanu zaczyna się dopiero, gdzie śród niezliczonych obrad i postanowień o licznych środkach i drogach, decyzya stanowcza, by w zamiarze nieprzyjaznym z gwałtem wystąpić przeciw państwu pruskiemu, jest ustalona. Bogu dzięki, że prawodawstwo cywilizowanych państw europejskich nie zna innéj zdrady stanu, jak za przypuszczeniem tak ustalonego dolus specialis, który po rozważenia środków do celu stanowczo wybrał drogę nieprzyjaznéj gwałtownéj napaści. Mimo wszelkie wahanie się w sposobie wyrażenia, nigdy nie było zamiaru stworzyć osobną zdradę stanu pruską, saską, bawarską, tylko zamiar nieprzyjazny, gwałtowność środków, ustalenie decyzyi w kształcie dolus specialis, pewnie in thesi nigdy nie podlegały wątpliwości. Prawodawca pruski to samo, co inni wyrażali wyrazami „napaść, attentat" itd., wyrazami „przedsięwzięcie" i „oderwanie" wyraźnie chciał oznaczyć, i téż oznaczył. Zamiar stworzenia ojczyzny niepodległéj, jednotliwéj, choćby ze zmianą istniejących ustaw państwowych, niejest dolus, ani téż dolus generalis; owszem zawiera on w sobie najsprawiedliwsze, największe i najszlachetniejsze dążności narodów, — dążności, które w Niemczech wypowiedzieli nawet monarchowie Austryi i Prus. Dopiero animus hostilis i specyalny wybór środków gwałtownych przeciw władzy państwa osobnéj tworzy przejście od tego, co jest pozwolone i honorowe, do zbrodni najcięższéj. Nie tu zapewne miejsce przed tym tybunałem rozbierać kwestye elementarne i uznane.

Niechaj Polak z życzeniem zdobycia przywrócenia swojéj ojczyzny walczy we Włoszech albo w Krymie, albo na ulicach Warszawy: pruskie prawo o zdradzie stanu niema nic do czynienia z tym zamiarem, chociaż zupełnie jest dowiedziony, zanim wola napaści na Prusy i pruskie territoryum nie jest skonstatowaną i jakkolwiek urzeczywistnioną. Właśnie dla tego argumentacya oskarżenia obraca się w kółku i właśnie o to się rozbija, że nigdzie nie dowiedziono zamierzonéj przeciw Prusom napaści, owszem czynami i słowami obżałowanych zbito taki zamiar w sposób przekonywający.

Sąd niemiecki, któryby chciał przedsięwziąć wywieść na nowo zdradę stanu z ogólnego zamiaru zmiany konstytucyi bez szczególnéj decyzyi gwałtu przeciw państwu naszemu i bez urzeczywistnienia téj decyzyi, stanąłby w przeciwieństwie z usiłowaniami najszlachetniejszemi i najwięcéj uprawnionemi niemieckiego narodu i największych jego monarchów. Tylko fanatyzm stronnictw może niepoznać się na obosieczności takich interpretacyi. Każdy naród ma swój ideał kollidujący z interesami a nawet z egzystencyą państw innych: Francya granicę poreńską, Niemiec państwo niemieckie z Szlezwickiem i Holzacyą, Polak swą Polskę, — a nawet dawną swoję Rzplitą Polską z r. 1772. Czyliż sąd niemiecki wpadnie na myśl szaloną, by Francuza, który w r. 1849 wziął udział w powstaniu badeńskiém w przyznanym zamiarze, aby przez tę walkę rewolucyjną naturalne granice Francyi przywrócić, by takiego Francuza mianować zdrajcą stanu przeciwko Prusom, ponieważ w tém ipso facto leży przedsięwzięcie przeciw pruskiéj prowincyi nadreńskiéj? A gdyby w grudniu r. 1863 przyszło było do powstania przeciw królowi duńskiemu w Szlezwicku i Holzacyi, gdyby niemiecka emigracya nawet z zamiarem objawionym walczenia za jedność niemiecką była wzięła udział w onéj walce, toby może sądy pruskie były musiały karać przewinienie czynów nieprzyjaznych przeciwko jednemu z niemieckich monarchów na mocy § 78 kodeksu karnego. Ale cóżby świadome prawa Niemcy powiedziały o interpretacyi przyjmującéj zdradę stanu przeciwko Prusom, ponieważ po pierwsze konstatuje się zamiar przywrócenia jednotliwéj niemieckiéj republiki, ponieważ po drugie ten zamiar rzeczywiście już został urzeczywistniony napaścią na kraj stanowiący tylko część zamierzonego państwa jednotliwego, mającego także połknąć pruskie prowincye. Z tych równoległych pewnie się wyjaśni, w czém leży prawnicza pomyłka drukarska takich interpretacyi. Dla politycznych stronników i dylettantów przy tego rodzaju przedsięwzięciach rzeczywiście toczy się sprawa o pytanie, jaki obszar państwa dawniéj miał kształt i jaki na nowo ma otrzymać. Dla wyroku sądowego o zdradę stanu idzie o coś zupełnie innego, idzie o napaść urzeczywistnioną na skład prawny naszego państwa. Kto chce gwałtem przywrócić Rzplitą Polską z r. 1772, musi spełnić trzy osobne zbrodnie: zdradę stanu przeciwko Rosyi, przeciwko Austryi i przeciwko Prusom, każda z nich tak jest samoistna, że żadna z nich nie obchodzi nic sądy innego kraju, że amnestya w jednym kraju zostawia zdradę stanu przeciw drugiemu krajowi tak samo nietkniętą, jak kara nastąpiona. Kto zbrodnią taką popełnił, w każdym kraju, przeciw któremu napaści dokonał, powinien pod sąd być oddany, w takiéjże saméj mierze, jak morderstwo trzech osób tworzy trzy osobne istoty czynu i trzy osobne dowody, mimo możliwéj jedności pobudki i celu. Niekiedy u daje się konsekwencyami sprowadzić do zastanowienia bieg myśli prawniczo powikłany.

Przedewszystkiém to pewnie jasna, że gdyby ta zdrada stanu interpretowana przeciwko Prusom była prawdziwą, wtedy całą armią powstańczą, o ile ją schwycićby się udało, należałoby stawić przed ten wysoki trybunał: bo różnica czy kto jest krajowcem, czy cudzoziemcem, przy zdradzie stanu nic nie znaczy, a wybieg, że należy rozróżniać pomiędzy temi którzy zrozumieli znaczenie przedsięwzięcia, a temi, którzy go dobrze nie pojęli, niejest niczém inném jak słabowitym wybiegiem broniącym się niedorzecznych konsekwencyi. Walkę za ojczyznę rozumiał każdy Polak tak samo, jak każdy Prusak w r. 1813.

Jeszcze więcéj wyjaśnią się konsekwencye takich interpretacyi, jeżeli je zastósujemy do powstańców szlezwickich i holzackich, którym dowodzą, że chcieli walczyć za jednotliwe wolne Niemcy. Wedle oskarżenia niniejszego popełnili nie tylko zdradę stanu przeciw Chrystyanowi IX, ale i drugą zdradę stanu przeciwko Prusom i trzydzieści innych zdrad stanu przeciw wszystkim monarchom, których kraje należą do jednotliwych Niemiec, jakie przywrócić chciało to przedsięwzięcie.

NPan raczył udzielić murgrabiemu w cesarsko rosyjskim hotelu poselskim w Berlinie Karolowi Gersdorffowi pozwolenie noszenia złotego medalu „za gorliwość" na szyji, na wstążce orderu ś. Stanisława, nadanego mu przez cesarza rosyjskiego.

W Wałczu z dniem 1 grudnia otworzy się stacya telegrafowa z ograniczoną służbą dzienną.

L. C. **Berlin,** 25 listopada. *Sąd stanu. Proces przeciw Polakom.*

Posiedzenie z dnia 21 listopada.

Sprawa obżałowanego dr. Władysława Niegolewskiego.

Prokurator Mittelstaedt: Chcąc uzasadnić oskarżenie przeciw obżałowanemu Władysławowi Niegolewskiemu, znajduje się prokuratorya w tém przykrém położeniu, iż znów musi powrócić do wykazania najzupełniéj nieuzasadnionych, jak sądzi, zarzutów niewiarogodności, czynionych papierom kompromitującym obżałowanego i władzom administracyjnym W. Ks. Poznańskiego. Z początku uważała sobie prokuratorya za obowiązek nie dotykać owych stosunków, gdy przecież wspomniano tu nazwisko Majewskiego, zmuszoną była wnijść na to pole; i w istocie konieczność ta i dzisiaj się przedstawia, jeśliby bowiem prokuratorya zamilkła, mogłaby twierdzić obrona, że uznajemy owe zarzuty; gdy tymczasem jeśli prokuratorya odmówi im uzasadnienia, obawiać się należy, że obrona raz jeszcze powtórzy dawne oskarżenia, które już tylokrotnie i w tak niesłychanéj szerokości przywodziła. Stanowisko oskarżenia niezmieniło się dotąd, przynajmniéj to jedno jest jasném, że jakkolwiek wszelkie zarzuty wzniesione przez obronę powtarzano już od lat wielu, mimo to nie były one zdolne wywołać ani postępowania karnego ani dyscyplinarnego przeciwko odnośnéj władzy. Fakt ten powinien wystarczyć, do odjęcia wagi wszelkim zarzutom.

Prokuratorya nie jest niestety w położeniu, by prowokować skonstatowanie faktów we względzie zarządu w Poznaniu, a mianowicie działalności prezesa policyi Baerensprunga, inaczéj bowiem byłaby sama w interesie Baerensprunga życzyła, aby roztrząśnięto raz jeszcze wszystkie sprawy, począwszy od jego prywatnego stosunku do Niegolewskiego aż do czasów ostatnich, a w takim razie byłoby się było niezawodnie okazało, jak jednostronnie zwalano nań wszelkie skargi i jak usilnie się starano, aby oskarżyć z pewną tendencyą formę rządów policyjnych. Chciano dać dowód niewiarogodności p. Baerensprunga, a jednak nie słuchano go jako znawcę, nie badano jako tłómacza. Świadectwo jego było formalnością, któréj ominąć nie można było, lubo takowe nie mogło mieć wielkiego znaczenia i wpływu, gdyż nie Baerensprung przedsiębrał rewizyą w pałacu Działyńskiego, lecz jego urzędnicy. Dziewięć dziesiątych części zresztą zabranych papierów nie podlega żadnéj kwestyi, dla ostatniego dziesiątka nie ma może dostatecznego dowodu, że obżałowani sami je pisali, wszakże fałszerstwo zarzucają jednemu tylko pismu, tyczącemu się p. Niegolewskiego. A teraz niechaj sąd wysoki zwróci uwagę na metodę, któréj obrona się chwyciła by dojść do celu. Ponieważ przed pięciu laty zdarzyła się mistifikacya, ponieważ przez nię ktoś dał się uwieść do zakusu powstańczego w Poznaniu, z tego ma obecnie wypływać możność dedukcyi, iż podpis Niegolewskiego jest sfałszowanym. Jeżeli w roku 1846 użyto czynności radzcy policyjnego Dunckera, by skierować zarzuty przeciw państwu policyjnemu, wtedy upatrywać w tém można było korzyść przynajmniéj formalną, gdyż Duncker sam wówczas spisywał wszystkie czynności i zeznania świadków i gdyby wiarogodność jego stała się była wątpliwą, całe oskarżenie byłoby jako takie upadło. W sprawie obecnéj zaś wszelkie zaczepki podobne absolutnie są bez korzyści. Niegolewski téż ponowił swe zarzuty przeciw Baerensprungowi dla tego tylko, aby mógł kontynuować swe dawne zarzuty. Takiém jest zapatrywanie się prokuratoryi jak dawniéj tak i teraz jeszcze. Przez to samo okazuje się zarazem stanowisko jéj w obec najważniejszego pisma, świadczącego przeciw Niegolewskiemu, odpisu rozporządzenia rządu narodowego, widymowanego przez obżałowanego. Współobżałowany Rustejko przyznał, że wygotował ów odpis, na tém przecież, kto napisałowe pismo, nie zależy prokuratoryi; w sprawie przeciw Niegolewskiemu chodzi jeszcze o podpis a podpis ten uważa prokuratorya za bezwątpliwie prawdziwy, przezeń zapisany. Urzędnik policyjny Jüttner uczestniczył w rewizyi i przypomina sobie, że, gdy bezpośrednio rozpoczęto sortowanie znalezionych papierów, ten właśnie papier uderzył jego uwagę przez swój podpis. Ztąd téż utwierdzić się powinno przekonanie, że pismo to w takim zupełnie przedłożono stanie, w jakim je znaleziono. Przyjąwszy zaś to jako rzecz dowiedzioną, natenczas i wniosek będzie usprawiedliwionym, że pismo, roszące podpis Niegolewskiego, a znalezione u hr. Działyńskiego prawdziwém być musi; wypływa to z osobistych zobopólnych ich stosunków i niema téż ani najmniejszéj przyczyny podejrzywania, że w rękach Działyńskiego nadużyto podpisu Niegolewskiego. Przyjąwszy fakt ten jako pewnik, natenupadają wątpliwości kilku znawców pisma co do autentyczności podpisu obżałowanego. Tu więc przychodzi mi mówić o środkach odwodowych obrony. Jestem przekonany o tém, że znawcy działali bona fide, lecz stanowisko, na którém się postawili, niekoniecznie przemawia za przedmiotowością ich zdania. Poznać było można, jak znawcy usiłowali umotywować wyrok sprzeczny z oskarżeniem. Zachowanie się to łatwo wytłómaczyć, podało im takowe uczucie, że znawcy dowodowi nie znają języka polskiego i że przeto nie mogą mieć sądu prawdziwego. Ztąd téż nie powodowała nimi skłonność do zdania sądu lepszego lecz innego. Jeżeliby zachodziło pytanie, w jaki sposób kopia ta rozporządzenia przyszła do uwagi widymacyjnéj, odpowiedzieć na to należy, że to koniecznem było uzupełnieniem kopii; podpis znanego męża miał być zapewnieniem prawdziwości rozporządzenia. Tajemnica osłaniająca komitet centralny, nie może być zupełnie rozwidnioną, policya

szczęśliwym jedynie trafem zdarła zasłonę od jednéj przynajmniéj strony. Wiele jeszcze ciemnych pozostaje rzeczy, a prokuratorya sądzi, że tylko połowę schwytano korespondencyi, że jednak korespondencyą z zagraniczną w inném przechowywano miejscu.

Jeżeli podpis obżałowanego Niegolewskiego uważa się za prawdziwy natenczas dowiedzioném także jest twierdzenie prokuratoryi, że tenże był członkiem komitetu. Prokuratorya, wyłuszczając bliżéj inne momenta dowodowe, wspierające twierdzenia oskarżenia, przechodzi raz jeszcze do dowodu względem istnienia komitetu. Rzut oka na nazwiska osób odkrywa skład tego. Guttry, Kosiński, Wolniewicz itd., są weteranami opozycyi przeciw Prusom, wszyscy trzéj mieli udział w spisku roku 1846; dwaj członkowie są posiedzicielami wielkich dóbr, Działyński i Raczyński, a do tych osób trzeba było dobrać inne żywioły, które należały do ruchu nowszego i najnowszego. Nazwisko Niegolewskiego stało w latach 1858 do 1860 na czele antipruskiéj agitacyi polskiego narodu, jużto Niegolewskiego nie można było pominąć przy związku polskich żywiołów w prowincyi poznańskiéj. Dziwną jest rzeczą, dodaje prokurator, że we wszystkich papierach komitetowych, gdzie jest mowa o Królestwie Kongresowém, wyraz „Korona" ani razu nie jest użytym.

Obżałowany wstąpił do kolumny Taczanowskiego i z nim był w kilku potyczkach. Zestawiając nazwiska Niegolewskiego i Taczanowskiego, otrzymamy wyjaśnienie stosunku, podrzędnego w jakim zostawał ostatni do pierwszego. Usprawiedliwioném jest bowiem przypuszczenie, że obżałowany (jak równie Wolniewicz) kolumnie téj towarzyszył nie jako zwykły szeregowiec, lecz jako członek komitetu. Momentami dowodowemi przeciw panu Niegolewskiemu są więc jego podpisy, ponowne jego wzmiankowanie w sprawach dotyczących komitetu, nazwisko jego w liście Taczanowskiego i notatkach Działyńskiego dla tego stawiam wniosek

aby obżałowanego dra Niegolewskiego dla zdrady stanu skazać na śmierć, uznać go niezdolnym do dysponowania nad majątkiem i nałożyć nań koszta procesowe.

Obrońca rzecznik Elven: Obrona nie spodziewała się, że wniosek prokuratoryi i dzisiaj zacznie od rzekomych antecedencyi p. Niegolewskiego we względzie znanych jego stósunków do p. Baerensprunga. Obrona mogła to przypuścić, umotywowawszy sama tak często i, jak prokuratorya mówi, z niesłychaną obszernością wniosek o pozwolenie do poprowadzenia dowodu celem oskarżenia p. Baerensprunga i policyi poznańskiéj. Jeżeli jéj tego nie dozwolono, jeżeli decyzye wysokiego sądu, poparte dedukcyami prokuratoryi, odmówiły obronie tego środka odwodowego, natenczas nienależało się także spodziewać, iż tego stanowiska obrony nadużyje prokuratorya, by w panegiryku dla p. B. rzucać podejrzenia na osobę obżałowanego. Kiedy zaś prokuratorya sądziła, że w ten sposób zużytkować winna stanowisko swoje, i obrona także nie może nie wrócić do tego punktu. Prokuratorya znajduje się materyalnie w położeniu, że wielką wagę przypisywać musi do wiarogodności zeznań policyjnych, gdyż uwaga widymacyjna, którą p. Niegolewski miał opatrzyć w swój podpis, jest jedynym pomostem, by go postawić jako członka rzekomego komitetu poznańskiego, w którym uczestniczenie ma za sobą pociągać karę śmierci. Dla tego wiarogodność policyi poznańskiéj takiéj jest wagi dla prokuratoryi, i dla tego samego dochodzenie téj wiarogodności tak ważném dla obrony, i to powód, czemu starać się winniśmy okazać w należytém świetle stósunki policyi poznańskiéj, które dla p. Niegolewskiego tworzą oś jego obrony. Możemy dostawić dowód, że czynność policyi poznańskiéj, abym się łagodnie wyraził, niczém mniéj nie była jak prawą, że postępowanie jéj w latach 1858, 59 i 60 było takiém, że jemu nie odpowiada już enfemistyczny sposób wyrażenia się o nieregularnościach. Twierdziliśmy, że policyą poznańska dopuściła się tego, iż utworzyła spisek Majewskiego, i że w tym celu wymyśliła komitet rewolucyjny, który nigdy nie istniał, co do wszystkich podanych osób; że Majewskiego wtrącono do nędzy, że mu dano adresy, że sfałszowano nazwiska, że go następnie wyśmiano i wyszydzono, że go w końcu uwięziono i zarazem p. Włościborskiego. Nie sąż to fakta, których pewność wszelkie przypuszczenia czyni możliwemi; czyż można przypisać jeszcze choćby cień wiarogodności, doniesieniom tejże policyi w sprawie, w któréj chodzi o śmierć lub życie? Wykazać to chcieliśmy dawniéj i nie naszą winą, jeśliśmy dowodu tego przeprowadzić nie mogli. Spełniony przecież jest dowód ten, bo leży w aktach, o czém, panie prokuratorze naczelny, wiesz tak dobrze jak i my i wiesz także, że twierdzenia nasze nie były frazesami lecz że podstawą ich jest gorzka prawda.

P. prokurator naczelny powiedział na pierwszém miejscu, że p. Niegolewski był członkiem tak zwanego komitetu centralnego w Poznaniu. Z czegoż ma wynikać egzystencya tego komitetu? Jak się zdaje, z dwóch pism, odnoszących się do hr. Działyńskiego, i z pisma tyczącego się osobiście p. Niegolewskiego, z uwagi widymacyjnéj. Najpierw tedy uderza, że te trzy dowody opierają się na pismach, które wszystkie razem przez znawców nie uznane zostały za pochodzące od tych, którzy je napisać mieli, a to przecież jest fakt, któremu nader wielką przypisywać należy wagę. Nie chcę twierdzić, że tus fałszowano nazwiska wytknąć ale jak dziwną tu niekiedy gra przypadek rolę. Dziwną w każdym razie tu jest okoliczność, że skład komitetu, którego egzystencya ma być dowiedzioną, że więc skład osób tego tak nazwanego komitetu Działyńskiego nie przez samego hr. Działyńskiego jest zapisanym. Sam p. Baerensprung znajdował to być tak naturalném, że zrazu przypuszczał, iż hr. Działyński rzeczywiście sam pismo to wygotował; a zdumienie jego było wielkiém, gdy się okazało inaczéj. Główny dowód naprzeciw p. Niegolewskiemu ma tedy przez to być przeprowadzonym, że kopia dekretu rządu narodowego z 9 kwietnia 1863 legalizowaną została uwierzytelnieniem Władysława Niegolewskiego. Twierdzi to oskarżenie; obrona zaś przyznać tylko może, że bibliotekarz Rustejko wygotował kopią, dodając wszakże zaraz, że Rustejko równocześnie oświadczył, iż widymacya ręką Niegolewskiego nie miała miejsca. I znawcy wyrazili swe wątpliwości, aby podpis pochodził od Niegolewskiego. (Mówca wykazuje to obszerniéj.) Zdaje się teraz, że przy sprawie, jak obecna, uprawnione wątpliwości powinny być szczególniejszéj wagi, że najmniejsza nawet wątpliwość w sprawie, gdzie chodzi o śmierć lub życie, spowodować powinna prokuratoryą do wyznania: podobnego oskarżenia dłużéj utrzymywać nie możemy. Prawo cywilne uznaje jedynie dowody ścisłe, prawo kryminalne nie jest do tego obowiązane formalnie, lecz materyalnie i racyonalnie jest do tego obowiązane. Pytam się teraz, czyż nie ważną decydującą dla zdania, że się Niegolewski nie podpisał, jest okoliczność, że podpis ten składa się tylko z czterech liter, kiedy Niegolewski na wszystkich pismach, które przedłożono, całe swe nazwisko wypisał. Prokuratorya sądzi, że brak świadectwa znawców zastąpić może świadectwo urzędnika policyjnego Jüttnera, by natychmiast wszelkiemu powątpiewaniu koniec położyć. Oświadczamy, że podobne wyznanie przyjmujemy z najwyższém niedowierzaniem. Oskarżenie przyznało, że stósunki między p. Niegolewskim i Baerensprungiem były bardzo naprężone i że doprowadziły nawet do wyzwania na pojedynek; dobrze tedy, chciałbym wspomnieć jednę jeszcze okoliczność, rzucającą światło na czynność p. Baerensprunga. Wspomnę o poufałéj korespondencyi między nim a radzcą policyjnym Niederstaedterem. W jednym z tych listów, w którym Niederstaedterowi daje instrukcye, wyrywają mu się w uczuciu upokorzającém względem p. Niegolewskiego te słowa:

„Spodziewam się jednak, że chwila zemsty nadejdzie!!"

Są to ipsissima verba p. Baerensprunga i są téż w istocie charakterystyczne. Rzeczywiście, jeżeli się p. Niegolewskiemu imputuje w rewolucyi stanowisko jako Niegolewskiego *κατ' ἐξοχην*, to i twierdzić można, że w procesie tym znachodzi się p. Baerensprung jako Baerensprung *κατ εξοχην*, i że pozostał zupełnie sobie podobnym w latach 1858, 59 i 60 jakim był w roku 1863.

Sądzę dla tego Panowie, że nie uwierzycie, aby przypuszczenie prokuratoryi było usprawiedliwioném, że uwagę widymacyjną pisał obżałowany Niegolewski. Naczelna prokuratorya bierze następnie, aby dla p. Niegolewskiego windykować stanowisko w komitecie centralnym, pod uwagę rozporządzenie komitetu centralnego, które nagle w ciągu śledztwa ukazało się z jakiejś strony. Uderzającém jest, że rozporządzenie to, mające kompromitować obżałowanego, nie znachodzi się w spisie skryptów itd., który wygotowano dnia 28 kwietnia r. z.

Jest to fakt, dodaje obrońca, dotyczący specyalnie osobistości. Tyle bowiem zdaje się być pewną, że gdyby p. Baerensprung dnia 28 kwietnia był posiadał ów dokument i wiedział, iż pochodzi od p. Niegolewskiego, bezwątpienia byłby go na samym czele skryptów inkryminowanych pomieścił.

Dla czego o tym skrypcie ani słówkiem nie wspomniano, trudno pojąć.

Ze stanowiska obrony muszę naturalnie, Panowie, iść daléj, muszę przyjąć, przynajmniéj warunkowo i dla wypełnienia powinności mojéj, że stosunki p. Niegolewskiego do komitetu poznańskiego przyjąć można za udowodnione. Ale wtedy sądzę także, że z okoliczności téj, iż w imieniu mego klienta stanowczo przeczę takim stosunkom, nie można wyprowadzić wniosku, iż gdyby jednak przypuszczano egzystencyą tego komitetu, komitet ten takie posiadał znaczenie i tak był niebezpiecznym, jak twierdzi oskarżenie. Wyłuszczyłem już przed kilku dniami rekwizyta spisku zdradzieckiego, lecz czyliż z faktycznych rekwizytów dowiedziono w tém wszystkiém, coście o egzystencyi komitetu słyszeli, choćby cośkolwiek, coby choć na najdalszych manowcach pokazywało, że komitet ten był zaprzątnięty wykonaniem zdrady stanu.

Czyż istnieje jakie dokument tego komitetu, którym się ukonstytuował lub cel swój wypowiedział? Komitet i różne osoby sądzone być mogą tylko wedle czynów, ponieważ brak właściwéj podstawy (umowy, postanowień, protokułu).

Sądzę, że mogę znowu wypowiedzieć zdanie, iż nie ma najmniejszéj podstawy do podejrzywania komitetu o spiskowanie. Oskarżenie znajduje się tu na stanowisku presumpcyi, któréj brakuje wszelkiéj podstawy. Dalsze zaś wątpliwości narzucają się co do sposobu, w jaki przedstawia się stósunek obżałowanego Niegolewskiego do komitetu. Całe nazwisko jego nie znachodzi się w pugilaresie a znachodzące się 4 głoski nigdy nie usprawiedliwią wniosku co do obżałowanego.

Obrońca wyłuszcza następnie momenta oskarżające mniejszéj wagi i wykazuje, że notatki znalezione u Działyńskiego nie były niczém inném jak projektem, którego wykonania nie dowiedziono. — Mówca powiada daléj: Z pugilaresu tego i z świstków papierowych nie można wyprowadzać najmniejszego wniosku względem obżałowanego Niegolewskiego; interpretacya, jakiéj się chwyciło oskarżenie, jest niebezpieczną, bardzo niebezpieczną, jeżeli rezultatem jéj ostatecznym jest rusztowanie.

Obrońca następnie przechodząc do stósunku obżałowanego z Taczanowskim, zaprzecza autentyczności przypisywanych ostatniemu skryptów, a mianowicie wykazuje niedostateczność zeznań landrata Gregorowiusza, który dawniéj mylił się często co do pisma pani Taczanowskiéj i jéj męża. — W końcu dodaje oskarżenie że Niegolewski znajdował się pomiędzy walczącymi w Królestwie Polskiém; jest to prawdą. Jeżeli przyjąć wolno, że sama walka przeciw Rosyi zawierać w sobie powinna spełnioną zdradę stanu przeciw Prusom, wtedy Niegolewski jest winnym, jeżeli zaś tego przyjąć nie można, natenczas Niegolewski nie tylko nie jest winnym, lecz współdziałanie jego w Królestwie Polskiém powinno owszem służyć za dowód odwodowy tego, co mu zarzucają. Wiedział on, jaki jest stósunek jego do policyi poznańskiéj, i dla tego mógł przewidywać, że z góry obserwować go będzie należycie, aby nie brał udziału w przedsięwzięciach w kraju. Udał się do Królestwa Polskiego, aby dokumentować współczucie swe dla braci, które wszystkich parło do czynu. Wszyscy obżałowani wolnymi są od winy zbrodni stanu względem Prus. P. Niegolewski był prócz tego urzędnikiem pruskim, a wspomnienie tego stanowiska jako téż wykształcenia niemieckiego, nigdy go nie opuszczało. Nie przestał on nigdy być wiernym króla pruskiego poddanym.

Między prokuratoryą a obrońcą wszczyna się następnie długi jeszcze spór co do rozmaitych okoliczności, dotyczących obżałowanego. W kwestyi zasadniczéj nadmienia jeszcze prokurator: Nie ma wprawdzie środka dowodowego co do komitetu poznańskiego, któryby jasno i wyraźnie zdradzieckie jego istnienie wykazywał, ale są dowody, że całe uzbrojenie skierowane było przeciw Prusom.

Na to odpowiada rzecznik Elven: W istocie prawdą jest, że nie istnieje nic na czémby oprzeć można sąd o komitecie. Prawdą jest daléj, że związek, nazwany komitetem, policyjnie nie jest dozwolonym, że może wreszcie sam o tém wiedział, iż rządowi pruskiemu jest nie miłym, lecz aby z tego można utworzyć zbrodnię stanu wyinterpretowaną, tego obrona nigdy nie przyzna.

× **Berlin**, 27 listopada. Frankfurtska Post Ztg ma telegram z Wiednia, wedle którego książę Hohenzollern, o którym poufne pruskie dzienniki zaręczały, że jedzie bez celów politycznych, jedynie w interesach własnych prywatnych, do Austryi, wręczył cesarzowi austryackiemu pismo króla pruskiego wyrażające nadzieję trwałego porozumienia na zdobytéj podstawie.

Cofanie się wojsk pruskich z księstw zaelbiańskich nagle wstrzymano. Dywizya 13 skoncentrowana pod Minden, tamże zostaje; dywizya 6 w większéj części już na territoryum pruskiém się znajdująca, koncentruje się pod Berlinem. Do Rendsborga przybyły dziś batalion Hanowerczyków i 2 kompanie Sasów z muzyką pruską na czele, i zajęły kwatery.

Ma przybyć do Berlina p. Clerc, jako reprezentant Francyi na konferencyach, mających się odbyć celem modyfikacyi traktatu handlowego prusko-francuskiego. Z Paryża nadeszła wiadomość, że sekretarz cesarza Napoleona p. Mocquard, ciężko zasłabł.

Umarł tu dziś w Berlinie na ręku przyjaciół Aleksander Mickiewicz, syn poety.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 24 listopada. Korespondent tutejszy do Nat. Ztg donosi, że od niejakiego czasu coraz więcéj przybywa tu Niemców, celem zakupna dóbr, idących na sprzedaż nieraz za ceny nadzwyczaj niskie. Przed kilkoma dniami nabył jakiś Niemiec z Prus dobra Szumlin mające około 22,000 mórg obszaru, włącznie z 10,000 mórg lasu, za 340,000 rs. Zważywszy, jak niski jest kurs papierów polskich, za które obecnie ledwo 66 procent płacą, przekonamy się, że cena powyższa, już i tak stosunkowo bardzo niska, dla kupującego tém niżéj jeszcze wypadła.

ROSYA.

Petersburg, 23 listopada. Inwalida Rosyjski ogłasza następujący dokument:

„Zdanie rady państwa, na oryginale którego własną JCMości ręką napisano: „„Ma być podług tego, lecz z tém, żeby Ballodowi przeciąg czasu robót ciężkich ograniczyć do lat siedmiu."" Nicea 16 (28) października 1864 r. Rada państwa w departamencie spraw cywilnych i duchownych po roztrząśnięciu decyzyi rządzącego senatu 5 departamentu, co do byłych studentów uniwersytetów: st. petersburgskiego Piotra Balloda (lat 24) i Piotra Tkaczewa (lat 20) i moskiewskiego Leonida Olszewskiego (lat 23), kandydata st. petersburgskiego uniwersytetu Dymitra Pisarewa (lat 23), obywatela poczesnego byłego wolnego słuchacza tegoż uniwersytetu Eugeniusza Pieczatkina (lat 24) i sekretarza gubernialnego Mikołaja Żukowskiego, uznał ich na zasadzie własnego zeznania, dowodów i innych okoliczności sprawy, winnymi: 1) Balloda, przyjęcia udziału w spisku przeciw rządowi, urządzenia tajnéj drukarni dla drukowania odezw podżegawczych przeciw rządowi, i nakoniec drukowania i rozpowszechniania takich odezw za pomocą podrzucań; 2) Pisarewa, ułożenia artykułu podżegawczego, napełnionego zuchwałemi i obraźliwemi wyrazami tak przeciw rządowi, jak i przeciw świętéj osobie NPana; 3) Olszewskiego ułożenia odezwy podżegawczéj; 4) Pieczatkina i 5) Tkaczewa, zachowywania u siebie podżegawczych utworów; i 6) Żukowskiego, nieposłuszeństwa względem rządu, zależącego na niepowróceniu z zagranicy pomimo uczynionego wezwania. W skutku tego rada państwa zgodnie z wnioskiem rządzącego senatu i na zasadzie przytoczonych w tym wniosku artykułów prawa, wynurzyła zdanie, aby 1) byłego studenta st. petersburgskiego uniwersytetu Piotra Balloda, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, zesłać do ciężkich robót w kopalniach na lat 15, a potém na zawsze osiedlić na Syberyi; 2) kandydata st. petersburgskiego uniwersytetu Dymitrego Pisarewa, pozbawiwszy niektórych według art. 53 kod. karn. praw i przywilejów, zamknąć w twierdzy na lat dwa i miesięcy ośm, co zaś do zamachu rozpowszechniania ułożonéj przez niegoż podżegawczéj odezwy pozostawić w silném podejrzeniu; 3) byłego studenta moskiewskiego uniwersytetu Leonida Olszewskiego zamknąć w twierdzy na rok jeden a potém odesłać do miejsca urodzenia z oddaniem tam pod dozór policyjny na jeden rok; 4) poczesnego obywatela Eugeniusza Pieczatkina wytrzymać pod aresztem przez trzy miesiące, a potém oddać pod dozór policyjny na trzy lata; 5) byłego studenta st. petersburgskiego uniwersytetu Piotra Tkaczewa zamknąć w twierdzy na trzy miesiące i 6) sekretarza gubernialnego Mikołaja Żukowskiego, pozbawiwszy wszystkich praw stanu, uważać jako na zawsze wygnanego z granic państwa.

— Koléj żelazna kijowsko-odeska znowu prawdopodobnie przyjdzie do skutku. Jak donoszą z gubernii kijowskiéj inżynierowie odbywają na całéj linii rekonesanse, a badania swoje ukończyć mają na 1 grudnia; z wiosną zaś wziąść się do robót na gruncie. Linia z Odessy do Bałty gotowa, czeka lada chwila otwarcia.

Petersburg, 27 listopada. Gaz. Moskiewska powiada, że interesa Rosyi w kwestyi weneckiéj wymagają wspierania Austryi. Rosya powinna starać się skierować akcyą wynikłą

z konwencyi wrześniowéj na Rzym. Rosya nie powinna Austryi zostawić w wątpliwości co do swego usposobienia i tym sposobem przyczyni się do utrzymania pokoju.

Wedle Petersb. Ztg wojska rosyjskie nie zajęły Kokandu, lecz miasto Taszkent, leżące dwa stopnie jeograficzne ku północy od Kokandu. Za powód wyprawy Rosyanie podają rozboje.

AUSTRYA.

* * * **Wiedeń**, 26 listopada. Dziś rozdano deputowanym projekt adresu izby poselskiéj do cesarza, mający we wtorek przyjść pod obrady. Projekt uważa coroczne zbieranie się rady szczuplejszéj za niezbędne, ubolewa nad przerwą działania konstytucyjnego w niektórych częściach monarchii (to jest w większéj połowie), usunięcie tych stosunków wzmocniłoby zaufanie. Trzeba koniecznie zwołać sejmy węgierski i chorwacki po skończeniu prac rejchsratu szerszego, i spodziewać się należy, iż w rychle się zbiorą sejmy wenecki i galicyjski. Izba oczekuje wykazania powodów i rezultatów położenia wyjątkowego Galicyi, pragnąc aby jeżeli istnieje potrzeba ta, rychło ustała. Potém projekt żąda oszczędności a w końcu dla uwieńczenia konstytucyjnych stosunków szczęśliwéj Austryi zachciewa się projektowi prawa o odpowiedzialności ministrów. Prócz tego mowa w nim o stosunkach ekonomicznych, handlowych, o kolejach żelaznych i uporządkowaniu stosunków wyznań.

Do A. A. Ztg od granicy weneckiéj donoszą, że garibaldziści z Venzone i Moglio udali się do Dordolla, odległego mil 5, a ztamtąd do Paluzza. Mniemano iż zmierzają do Valle Calda. Pogłoski wspominają o oddziałach pod Tarcento czy Cividale. Zresztą zdaje się ochotnicy przyszli do przekonania że im trudno będzie utrzymać się przez zimę. W pobliżu doliny Bystrzycy czyli jak Niemcy nazywają Pusterthal, widziano rzeczywiście kilku garibaldzistów, ztąd wnoszą że Tolazzi pragnie sobie zapewnić przesmyk do odwrotu. Oddział Venzonego miał się rozejść.

FRANCYA.

± **Paryż**, 23 listopada. W Paryżu cisza zupełna. Gniewają się wprawdzie na Lincolna, że został wybranym, gniewają się na Amerykan, że wybrali Lincolna, ale gniew ten kończy się na przycinkach gazeciarskich, które chybiają celu, bo Lincoln ich nieczyta, przeto nie zmartwi się tém bardzo. Niektóre angielskie dzienniki otwarcie występują przeciwko nowym wyborom, nieszczędząc wyrażeń, które wcale niemaskują wewnętrznego niezadowolenia. Patrie i Monde ciskają pioruny na republikan zaatlantyckich, robią uwagę, że państwa europejskie nie powinny przyznać wyboru Lincolna. Zapewne byłoby to niebezpieczne dla nowego prezydenta, gdyby zgoda państw europejskich uważaną była w Stanach Zjednoczonych za warunek konieczny objęcia władzy naczelnéj w rzeczypospolitéj; lecz ani konstytucya ani zwyczaj tego nieuświęciły i może się nawet zdarzyć, że uznania tego nikt potrzebować nie będzie; uważamy przeto pogróżkę Patrie za przedwczesną, a témbardziéj niewłaściwą, że w innych kwestyach dziennik ten nieprzestając być mniéj więcéj organem półurzędowym, potrafił zachować swoję niezależność; w kwestyi zaś amerykańskiéj, ze względu na niefortunną meksykańską wyprawę i na następstwa jakie za sobą nowe wybory pociągnąć mogą, ów liberalny dziennik bronić musi niewolnictwa i zastarzałych przesądów. Smutna ostateczność, ludzie najbardziéj niezależni zkąd inąd, skoro raz wejdą na drogę urzędowych stosunków w literaturze, już muszą nieustannie tu postępować w tym kierunku, chociażby przyszło ciężki gwałt swym opiniom zadać. P. Delamarre, główny redaktor Patrie, zwykle obrońca zacnych dążeń i prawdy politycznéj w stosunkach międzynarodowych europejskich, gdy się spór za Ocean przeniósł stracił najzupełniéj nocye o słuszności i broni tego co się obronić pod żadnym nie da względem. Nie wspominamy o Monde, ten jest na właściwéj sobie drodze, nigdy bowiem nie występował inaczéj.

Podług wiadomości otrzymanych z Turynu, prawo o przeniesieniu stolicy zagłosowane w izbach, przeniesione zostało do senatu, gdzie bezwątpienia przez większość przyjętém będzie. Dzień 20 listopada będzie pamiętnym w kronikach parlamentarnych włoskich, niepamiętają posiedzenia coby tak długo trwać mogło. Ministeryum pragnęło przeprowadzić przez głosowanie swoje nowe prawo o podatkach, wynoszących 40 milionów rocznie i pożyczkę rzeczywistą doniosłości 200 milionów franków. Powiadamy pożyczkę, niepodobna bowiem inaczéj uważać podatków płaconych anticipative. Ministeryum wprawdzie potrafiło przeprowadzić wszystkie te prawa, lecz za to parlament był pod rzeczywistą presyą i kwestya gabinetu po dwakroć jako widmo postrachu była izbom stawiona podczas jednego posiedzenia, raz przez p. Sella, drugi raz przez p. Lanza, przemawiającego w imieniu całego ministeryum. Dnia 22 rozprawę toczyły się nad prawem o zmniejszeniu płacy urzędników, prawo to miało dotykać najbardziéj wysokich dygnitarzy. P. Pepoli mówił przeciwko prawu, dowodząc, że w myśl tego prawa ludzie zasłużeni będą płacić podatek podwójny, raz jako posiadacze właśności ruchomych, powtóre jako urzędnicy. Lecz cała wymowa szanownego margrabiego na nic się nieprzydała. Obecnie chorują we Włoszech na oszczędności i od tych nie ustąpią bez względu na moralne względy.

Rząd włoski nie szczędzi starań ażeby przeszkodzić wolontaryuszom zasilać szeregi powstańców furlańskich. Znaczna liczba ochotników odpoczywa w więzieniach Aleksandryi, między innymi Wolff, ex-major garibaldowski, jeden z najbardziéj czynnych agentów samotnika z Kaprery.

Menotti Garibaldi powrócił na Kaprerę, i ma wkrótce zjechać do Turynu. Opinia publiczna pragnie widzieć pewien związek podróży jego z rozwijaniem się sprawy powstania weneckiego.

Pogłoski o zmianie ministeryum włoskiego wciąż się wzmagają. Dziennik Monarchia italiana, organ wyłączny pp. Pepoli i Ratazzi, zawieszony przez czas niejaki, wczoraj znowu zaczął wychodzić.

± **Paryż**, 24 listopada. W świecie dyplomatycznym znowu się ruch rozpoczął, ruch noszący na sobie piętno zakłopotania a nawet trwogi. W obecnym czasie najbardziéj się wszyscy lękają jakiegokolwiekbądź zwrotu bez względu na jego doniosłość, któryby status quo pokojowe mógł zakłócić; wiedzą bowiem, na jak wątłych niciach trzyma się sztuczna budowa równowagi polityki obecnéj; wiedzą także, iż skoro jedna z tych nici zerwana, nikt przewidzieć nie jest w stanie jak daleko wypadki posunąć się mogą. Nikt się nie poczuwa, ażeby mógł panem sytuacyi pozostać, ztąd taki niepokój i wahanie się. Wypadki, które nowy objaw trwogi wywołały, są: pogłoski o pełnomocnictwie, jakie ks. Metternich przywiózł ze sobą, dotyczące kwestyi włoskiéj, oraz wiadomości z Meksyku. Co do pierwszego, jakkolwiek wiadomości nie mają jeszcze urzędowéj powagi, pochodzą jednak ze źródła, które zwykle dobrze poinformowaném bywa. Podług nich ma ks. Metternich jakoby pełnomocnictwo do zawarcia traktatu handlowego z rządem włoskim, oraz zapewnienia, że cesarz austryacki przychyla się do uznania Włoch w teraźniejszych ich granicach, jeżeli Francya i Włochy zagwarantują Austryi posiadanie Wenecyi. W kwestyi rzymskiéj Austrya przygotowaną jest do ustępstw najrozleglejszych. Podług opinii ludzi, znających położenie, Włochy w stanie obecnym ciągłego przygotowania się do wojny wytrwać dłużéj nie mogą, jedna wojna z Austryą mogłaby postawić Włochy na nogi, i dla tego polityką Austryi ma być, nie szczędzić starań, aby ten gorżki kielich odwrócić od siebie i zniszczyć wroga z za Mincio bez wystrzału. Chodzi pogłoska, że ma być w tym względzie doręczony list cesarza austryackiego do Napoleona, w którym Franciszek Józef wzywa jego pośrednictwa w załatwieniu polubownem podług planu austryackiego kwestyi weneckiéj, do któréj Austrya tak wielką przywięzuje wagę, że bronić jéj będzie, dopóki jeden żołnierz zostanie na ziemi niemieckiéj. Jeżeli list ten jest rzeczywistym, w trudném bardzo położeniu postawi gabinet tuileryjski, są bowiem w obecném położeniu kwestye drażliwe, których nie można na widownią publiczną wystawiać, bo wtenczas trzeba się rozmówić do końca, a żadna strona nie jest do tego przygotowaną.

Bez wątpienia Francya wojny nie pragnie, lecz są położenia, z których wyjść inaczéj niepodobna. Do takich położeń należy stosunek jéj do Włoch, przez konwencyą jeszcze bardziéj związany. Włochy na tak obwarunkowane uznanie zgodzić się nie mogą, tém bardziéj, że uznanie Austryi obecnie byłoby najstraszniejszym ciosem dla rządu włoskiego w obec opinii ludu, i chociażby Francya przyjęła na siebie pośrednictwo, Włochy muszą je odrzucić. Cóż wtenczas Francyi pozostaje? Położenie byłoby tak nieznośne, iż wątpimy, ażeby gabinet tuileryjski do niego mógł zdążać.

Drugą kwestyą zatrważającą są wiadomości otrzymane z Meksyku, o porozumieniach Juareza z Lincolnem, i o listach bezpieczeństwa, jakie Juarez wydaje formującym się korsarzom meksykańskim na wzór statków korsarskich konfederatów. Kto zna, jak interesa handlowe Francyi przez to mogą być na szwank wystawione, może się nie powinien dziwić wrażeniu, jakie to w świecie handlowym wywołało. Wybór Lincolna niemógł także pocieszyć sfer urzędowych, i dla tego z takiém współczuciem ogłaszają dziś notę rządu konfederatów do wszystkich państw europejskich przesłaną, chwaląc jéj ton umiarkowany i godność, z jaką swe prawa wypowiadają. Noty jednak burzy powstrzymać nie mogą, a nowe chmury w gromy brzemienne zawisły nad horyzontem nowego świata. Przyszłość należy do nich i żadne przeszkody państw staréj Europy powstrzymać biegu wypadków nie będą w stanie. Zapewne sztuczne kombinacye i podniecanie zawiści stronniczych wiele wpłynąć mogą, ale tylko chwilowo. Wybory obecne dały tego dowód dotykalny.

W jednym z poprzedzających naszych listów wspomnieliśmy o liście p. Persigny do p. Girardin w kwestyi wolności prasy; dzisiaj Constitutionnel, za podpisem p. Boniface, jednego z głównych redaktorów tego pisma, zamieszcza komunikat, w którym powiada: „Wiemy, że cesarz oświadczyć miał p. Persigny swoje niezadowolenie, iż bez poradzenia się Jego Cesarskiéj Mości, w liście swym do p. Girardin wyraził życzenie, ażeby nastąpiły pewne zmiany w prawach dotyczących prasy.

Donosiliśmy uprzednio, iż rząd angielski idąc za poradą p. Gladstone i jego kolegów zamierzał dać przykład innym państwom zmniejszeniem armii czynnéj. Morning Post i inne dzienniki podały nawet ilość i nazwiska pułków, które zwinięte mieć mają, widocznie jednak kilka tygodni czasu wpłynąć musiało na zmianę gabinetu Saint-James, gdyż Globe dzisiejszy mówiąc o rozmaitych oszczędnościach, stanowczo téj wiadomości zaprzeczył. Wiadomém jest stanowisko tego dziennika. Niepodobna przypuścić, iż angielski rząd zaniechał swéj dawnéj zasady: Si vis pacem, para bellum.

Wybory w Hiszpanii z powodu powstrzymania się progresistów dały znakomitą większość ministeryalną. Telegraf donosi, że na sześciu deputowanych z Madrytu, pięciu należy do stronnictwa ministeryalnego i zjawisko podobne powtarza się i na prowincyach.

P. Mirès, który stał na czele nowo założonego banku dzisiaj ogłasza że ze względu na administracyjne przeszkody, musi zawiesić przedsięwzięcie. Administracyjne przeszkody, jakeśmy się dowiedzieć mogli były następujące: Kilka artykułów popierających p. Mirèsa w Constitutionnelu podpisanych przez p. Vitou, obudziły czynność p. Boude, który pragnął całą tę entrepryzę podciągnąć pod kontrolą rządową i przeznaczyć ze swego ramienia inspektora finansowego. Okoliczność tę p. Mirès uważał za gwałt swobody indywidualnéj i oburzony wydał ogłoszenie, o którém wyżéj mowa. Przeszłość p. Mirèsa spowodowała rząd do tego kroku ze względu na bezpieczeństwo funduszów prywatnych. Gniew ten niespodziewany zdaje się coś innego ukrywać.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 28 listopada. W sobotę w pałacu Działyńskich dokończył p. profesor Szafarkiewicz wykład swój o harmonice gazowéj. Sala była przepełniona słuchaczami.

— Podobnie jak to leży w systemie pewnych dzienników niemieckich, aby każde morderstwo popełnione w W. Ks. Poznańskiém lub w Zachodnich Prusach wystawić jako skutek rewolucyjnéj propagandy i terroryzmu, tak też i Dz. Warsz. nie opuszcza żadnéj sposobności, aby na ten sam sposób nie zadenuncyować Polaków przed Europą jako morderców politycznych. Znany jest czytelnikom smutny i potępienia godny wypadek, który w zeszłym tygodniu przeraził całe Księstwo. Otóż znany wiedeński korespondent do Dz. Warszawskiego zakończa list swój z dnia 22 bm. następującym ustępem:

„Opowiadają sobie dzisiaj w tutejszych polskich towarzystwach, że przed kilku dniami pani Szułdrzyńska, w majętności swéj pod Koźminem w W. Księstwie Poznańskiém, stojąc przy oknie, od wystrzału z nieznajomej ręki przez okno do niéj danego zabitą została, a jeszcze narzekają na ścisłe kontrolowanie rewolucyonistów ze strony władz rządowych pruskich!“

Wszelkie komentarze byłyby zapewne zbyteczne.

— Dzisiaj toczy się przed kratkami sądu przysięgłych sprawa wyrobnika Józefa Nowaka, oskarżonego o udział w oddziele żandarmów narodowych w powstaniu w Królestwie Polskiém przeciw Moskwie.

— Dobra Tarnowo i Płaczki przeszły temi dniami z rąk dotychczasowego właściciela Rötschke, który je przed niedawnym czasem nabył za 150,000 tal, w ręce wdowy po jakimś lekarzu z Prus Wschodnich za cenę 320,000 tal.

— **Żywy dziennik.** W Paryżu mówią o założeniu nowego dziennika, który nie będzie potrzebował ani prasy, ani kaucyi, ani stępla. Nowy ten dziennik nie będzie bowiem ani pisanym, lecz opowiadanym. Towarzystwo akcyjne, które myśl tę wykonać usiłuje, zamierza zaangażować dostateczną liczbę wykształconych, młodych ludzi, opatrzonych w dobrą pamięć, przyjemny organ i swadę. Młodzi ci ludzie otrzymują nadto wykształcenie fryzyerskie, aby nietylko opowiadać, ale wśród tego czesać, strzydz i golić gładko umieli. Prenumerata na taki żywy dziennik, włącznie z ogoleniem brody lub utrefieniem głowy, kosztowałaby 200 fr. rocznie. Pięciuset dziennikarskich kędziorników o 2000 fr. rocznéj gaży, kosztowałoby 1 milion rocznie. Każdy z zaangażowanych dziennikarzy kędziorników musi obejść codziennie przed południem 20 abonentów. Każdy więc żywy egzemplarz nowego dziennika zarobi towarzystwu 4000 fr. codziennie, wszyscy więc 500 razem dwa miliony. Milion tedy pozostaje czystego zysku. Organizacya téj spekulacyi będzie następująca: Każdego poranka zgromadzi się 500 opowiadających współpracowników w redakcyjnym biurze „gadanego“ dziennika, gdzie już znajdują się potrzebne materyały do nowego numeru. Wiadomości odczytują się głośno, a każdy z współpracowników notuje je sobie w książeczce rubrykowanéj, poczém udają się wszyscy do swych abonentów. Jak téż pocznie sobie policya, gdy jéj przyjdzie dziennik ten skonfiskować?

Przybyli do Poznania dnia 28 listopada.

BAZAR. Wł. dóbr Stablewski z Kowalewa, Rożnowski z Sarbinowa, Radoński z Dominowa, Sobierajski z Kopanina, Żychliński z Skotnik, Szółdrzyński z Siernik, Karśnicki z Mchów, Sczaniecki z Berlina, hr. Mielżyński z Pawłowic, hr. Potworowski z Tulec, kalkulator Ciecierski z Kościana, panna Schreiner z Myszkowa, panna Franklin z Mał. Jezior.

HOTEL PARYSKI. Rzecznik Połomski z żoną z Rogoźna. wł. dóbr Matecki z Grabu, Łukomski z Parczewa, Dobrogoski z Giecza, Chłapowski z Walkowa, kup. Gotschalk z Wrocławia, urzędnicy Kierznowski i Trąpczyński z Turwi

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy Krotoschiner i Friedländer z Wrocławia, Buschmann i Schäfer z Lipska, Brunkow z Nowego miasta, Schöps z Leszna, fabr. Hildebrandt z Krefeldu urzędnik Chatowski z Zbiechowic.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	28 listopada 1864					
	tal	do sg	fn.	tal	do sg	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	—	—	2	2	6
„ średniéj „	1	22	6	1	26	3
„ ordynar. „	1	17	6	1	20	—
Żyta ciężkiego „	1	7	—	1	9	—
„ lżejszego „	1	5	6	1	6	—
Jęczmienia dużego „	1	4	—	1	9	—
„ małego „	1	1	3	1	5	—
Owsa . . . „	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotow. „	1	22	6	1	25	—
„ na paszę „	1	17	6	1	20	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . „	—	9	—	—	11	—
Masła, garn. . „	2	15	—	2	25	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 26 listopada	11	26	3	12	1	3
dnia 28 —	11	25	—	12	—	—

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 26 listopada.

Żyto: dobrze, na list. i list.-grud. 28 11/12, gru.-st. 28 11/12, st.-luty 29 5/12, luty-marz. —, na odstawę wiosenną 30 5/12, kw.-maj 30 5/6 tal. pł. Okowita: słabo„ na list. 12, gr. 12, st. 12 1/6, luty 12 1/3, marz. 12 1/2, kw. 12 2/3 tal. pł.

Berlin, 26 listopada. Pszenica: 100 ft. w miejscu 46—58 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu 36, na list. 33 7/8, list.-grud. i grud.-st. 33 5/8, na odstawę wiosenną 34 3/4—1/2, maj-czer. 35 1/4—1/2 pł., czer.-lip. 36 3/8 tal. żąd. Jęczmień: za 1750 funt. 27—33 tal. pł. Owies 1200 funt w miejscu 21—24, polski 23 1/12, na list. 22 1/2, list.-grud. 21 1/2, na odstawę wiosenną 21 3/4, maj-czer. 22 pł., czer.-lip. 23 1/4 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 43—50 tal. pł. Rzep zimowy: polski 93, szląsk 92 1/4 tal. pł. za 1800 funt. Oléj rzepiowy: 100 fnt. bez beczki w miejscu 11 11/12, na list. i list.-gru. 11 7/8, gr.-st. 11 11/12, kw.-maj 12 13/24 pł, maj-czer. 12 2/3 tal. żąd. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 12 3/4 tal. żąd. Okowita: 8000% Tralles w miejscu bez beczki 13—1/12, na list. i list. gr. 12 7/8, gr.-st. 12 11/12—7/6, st.-luty 13 1/12—1/24—, kw.-maj 13 2/3—5/6, maj-czer. 13 11/12—7/8, czer.-lip. 14 7/24—1/4, lip.-sier. 14 7/12—13/25—1/2 tal. pł. Wyp.: 600 węcpli owsa.

Wrocław, 26 listopada. Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała stara	70—73	68	62—65	za szefel
nowa	60—63	59	— 56	
„ żółta	66—68	64	61—62	
„ „ nowa	56—58	55	— 53	
Żyto stare	— —	51	49 47	
„ nowe	41—42	40	— 39	
Jęczmień stary	34—36	33	31 32	
Owies	27—28	26	24—25	
Groch	66—67	64	54 58	

Na giełdzie: Żyto: bez zmiany, wyp. 2000 funt., 2000 funt na list. 32 pł., list.-gr. i gr.-st. 31 1/2 żąd, st.-luty 31 5/6, luty-marz. 32, marz.-kw. 32 1/2 tal. pł. Pszenica: na list 51 1/2 tal. pł. Jęczmień: na list. 31 1/2 tal. żąd. Owies: na list. 34 1/6, kw.-maj 33 1/2, maj-czer. 34 1/2 tal. pł. Rzep: na list. 101 1/2 tal. pł. Oléj rzepiowy: wyżéj, wyp. 100 cent., w miejscu 12 żąd., na list. i list.-gr. 11 10/24—5/6,

gr.-st. 11⁹/₁₆—¹¹/₂₄, st.-luty 11¹⁷/₁₂ pł., luty-marz. 12¹/₁₂, kw.-maj 12⁵/₁₂ tal. żąd. Okowita: bez zmiany, wyp. 5000 kw., w miejscu 12¹/₄, na list., list.-gr. d. i gr.-st. 12¹/₃, st.-luty i luty-marz. 12⁵/₁₂, kw.-maj 13 tal. pł.

Szczecin, 26 listopada. Na targu. Pszenica: 46–51. Żyto: 33—37. Jęczmień: 26—30. Owies: 20—26. Groch: 41—42 tal. pł.

Na giełdzie: Pszenica: na bliską odstawę wyżéj, na późniejszą bez zmiany, 85 ft. żółta nowa w miejscu 50—53, brun. polska 51¹/₃, stara żółta 54—56, 83—85 funt. żółta na list. 53¹/₂—³/₄—54, list.-gr. 53¹/₄, na odstawę wios. 55¹/₂—¹/₄, 82—85 f. 53, maj-czer. 56¹/₄—56 tal. pł. Żyto: mało zmiany, 2000 funt. w miejscu 23—34¹/₆, na list. 33¹/₂—¹/₄—¹/₆, list.-grud. 33—32⁷/₆, na odstawę wiosen. 34⁵/₆—³/₄, maj-czer. 35¹/₂, czer.-lip. 36¹/₃ tal. pł. Owies: 50 funt. w miejscu 23 tal. pł. Olej rzepiowy: bez zmiany, w miejscu 11⁵/₆ żąd. na list. 11²/₃, gr.-st. 11³/₄—¹⁷/₂₄, kw.-maj 12¹/₂ tal. pł. Okowita, bez zmiany, w miejscu bez beczki 12⁵/₆—⁷/₁₂, na list. i list.-gr. 12⁷/₁₂ pł., st.-luty 12⁷/₈ żąd, na odstawę wiosenną 13⁷/₁₂, maj-czer. 13²³/₂₄—¹¹/₁₂, czer.-lip. 14³/₄ tal. pł. Siemię lniane: peruauskie 15, na luty 14¹/₃, rygskie 14¹/₃ tal. pł. Zameld.: 100 węcpli żyta.

Korespondencya redakcyi.

F. J. Odebrano.

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszedł i do nabycia po wszystkich księgarniach: (4115)

Kalendarz domowy

na rok Pański 1865.

Rok dwunasty.

Treść: Kalendarz astronomiczny i zwyczajny. — Kalendarz starozakonny. — Kalendarz stóletni. — Święta rzymskie. — Imiona słow. — **Pierwiastkowe dzieje Polski** z portretami: **Ziemowita, Leszka, Ziemomysła i Mieczysława.** — Św. **Wojciech**, arcybiskup gnieźnieński. — **Stanisław Hozjusz**, kardynał biskup warmiński — Spis jarmarków.

Cena **5 sgr.**, papierem przekł. **6 sgr.**

Dnia **1 grudnia r. b.** o godzinie 11 z rana, odbędzie się we **Wrześni** w hotelu p. Paprzyckiego, **walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatów wrzesińskiego, średzkiego i gnieźnieńskiego**, na które członków uprzejmie zapraszamy, oraz tych, którzy składki dotychczas nie zapłacili, wzywamy, aby do **20 bm. na** ręce podskarbiego Towarzystwa, p. **Ignacego Gutowskiego w Buchocinie** pod Witkowem, takowe nadesłali, w przeciwnym bowiem razie podskarbi w myśl § 5 statutów Towarzystwa przez zaliczkę pocztową ściągnąć je będzie zmuszony.

Na posiedzeniu tém odczyta:

1) Prezes p. **Karól Karśnicki**, przy złożeniu urzędu z powodu choroby: „Pogląd na trzynastoletnie istnienie Towarzystwa z wzmianką, o ile cel został spełniony i o potrzebie dalszego rozwijania się téj instytucyi.“
2) P. **Stanowski** odczyta pracę swoją z fizyologii roślinnéj: „O życiu i chorobach pszenicy.“
3) Wyznaczoną zostanie przez walne zebranie komisya w celu sprawdzenia rachunków i ostatecznego rozpisania do członków zalegających w wypłatach o wypłacenie swych zobowiązań.
4) Przyjęte będzie sprawozdanie członków, którzy mieli przez zarząd nadesłany len parnauski w celu sprawdzenia jego dobroci.

(4392) **Dyrekcya.**

Subjekt, materyalist, biegły w obu językach krajowych i w prowadzeniu książek i ładnie pisze, szuka od Nowego Roku miejsca. Fr. listy proszę złożyć w eksp. Dzien. Pozn. pod lit. **B. B. 10.** (4385)

Ucznia potrzebuje cukiernią!

(4389) **Albina Gruszczyńskiego.**

Nauczyciela do udzielania lekcyi na fortepianie **zdatnego**, poszukuje się na dobre miejsce. Listy fr. **X. K. Borek**, poste restante. (4380)

Potrzebny jest **nauczyciel domowy**, któryby i muzyki udzielał na fortepianie; reflektujący zgłosić się zechcą poste restante **N. N. Sobotka** pod Pleszewem. (3319)

Aukcya.

W srodę, 30 bm. przed połud. począwszy od godz. 9 sprzedawać będę drogą licytacyi publicznéj w lokalu aukcyjnym ulicy Szerokiéj Nr. 20, znaczną ilość **angielskiego piwa, rumu, araku, wina węgierskiego i czerwonego, cygary**, a nadto wyborowe **płótna, kosztowności, kosztowne skrzypce itd.**

Manheimer,

[4387] król. kom. aukcyjny.

Znaleziono wczoraj przy cukierni **Nawrockiego** kołnierz futrzany. Właścicielka niech się zgłosi do lokalu Przemysłowego Towarzystwa No. 35, ulica Wrocławska. (4395)

Z pewnego **gruntu** położonego w **najkorzystniejszéj** okolicy miasta jest dzierżawa na kika lat pod **korzystnemi warunkami** do wynajęcia. Szczegółów udzieli ekspedycya Dziennika Poznańskiego. (4390)

W nowo urządzonéj **parowéj olejni w Bugaju** pod **Miłosławiem wybija się olej w środę każdego tygodnia, a na żądanie w każdym innym dniu**, za pomocą prasy hydraulicznéj za makuchy. (4386)

Dwa pokoje i kuchnia

przy ulicy Młyńskiéj Nr. 4, są od 1 stycznia do wynajęcia. (4382)

Filolog, Polak, poszukuje miej ca **nauczyciela domowego**. Adres: **Borek, A K. J. poste restante.** [4326]

W hotelu **francuzkim w Dreznie** można za opłatą **1 tal.** dziennie znaleść bardzo przyzwoite utrzymanie jako pensyonarz na sposób używany w Szwajcaryi. Właściciel hotelu p. **Rafarra** powiększył takowy o 20 numerów. W hotelu dostać można **zrazy z kaszą** i dzienniki polskie. (4384)

Po ukończeniu spółki dzierżawy **młyna parowego w Miłosławiu**, urządziłem oprócz sprzedaży mąki, także **wymianę**, lecz tylko za **dobre zboże.** (4383)

A. W. Kollat.

Ubiory męzkie,

szczególnie zaś znane i ulubione **haweloki dla gimnazyastów**, poleca (4265)

H. Kiliński,

Gniezno, ulica Farna Nr. 9.

Ku wymierzaniu beczek poleca panom interesentom uprzejmie swój

aprobowany

zakład wymierzania

ręcząc za najpunktualniejszą usługę,

E. F. Moegelin,

[4351] Grobla, 40/41.

Podaję do wiadomości, że w **łazienkach moich kosztuje kąpiel ciepła** (z opałem i oświetleniem) **5 sgr.**, tuzin biletów 1 tal. 15 sgr. ½ tuzina 25 sgr. Kąpiel zaś rzymska kosztuje 10 sgr., tuzin biletów 3 tal., ½ tuzina 1 tal. 20 sgr., prócz tego płaci się dozórcy za kąpiel ciepłą 1 sgr., za rzymską 2½ sgr.

T. Bischoff,

(4373) ulica Młyńska Nr. 21.

Cegielnia,

która od 20 lat egzystuje, a przytém **sad** i około 80 magdeb. mórg roli, która zimowym obsiewem obsiana i pod jarzyny uprawiona, z wolnem pastwiskiem w borach dominialnych; nad rzeką Wartą i przy żelaznéj kolei położona, jest od Nowego Roku do sprzedania. Reflektujący mogą się zgłosić do kupca p. **Degórskiego** lub p. **Jakóba Joseph we Wronkach.** Zaliczki 3500 tal. (4369)

Skład mój herbaty chińskiéj

uzupełniłem wyborowemi gatunkami

J. N. Piotrowski.

(3901) (Hôtel du Nord.)

Świeżo odebrałem nadsyłkę **win z Węgier,** z r. 1862 i 1863 w najwyborniejszych gatunkach i polecam je szanownéj publiczności, z zapewnieniem najumiarkowańszych cen.

M. Unger,

(4266) w Śremie.

Wełna na zęby

(trąbka po 2½ sgr.)

uśmierzająca **natychmiast** każdy ból zębów, jest w głównym składzie na W. Ks. Poznańskie

[4262] w aptece **Elsnera.**

Świeże angielskie **biszkopty** i **Pic-Nic** otrzymał i poleca po cenach bardzo umiarkowanych

L. Schirm,

(4393) ulica Wodna No. 2.

Najlepsze twarde i suche **mydło,** najwyborniejszy **krochmal pszenny** i najlepszy **puder, modre** w kulkach i kawałkach poleca po cenach najniższych

H. Michaelis,

(4391) Małe Garbary No. 11.

Olej skalny

(Petroleum)

czysto rafinowany poleca (4394)

J. N. Leitgeber.

Najdokładniéj czyszczone

Petroleum

(ameryk. olej ziemny)

jakości wyborowéj i bez zapachu odebrał i sprzedaje biorącym 8 kwart po 7½ sgr.

Adolf Asch,

(4388) ul. Zamkowa 5, opodal Rynku.

Sprzedaż baranów

z owczarni zarodowéj krwi pełnéj Negretti w Hammerze,

rozpoczyna się z dniem 1 grudnia. Na sprzedaż przeznaczono 180 rocznych i dwuletnich baranów. Ospa jest szczepioną. Hammer leży o milę drogi na żwirówce od stacyi kolei wschodniéj Trzcianka, drugiéj stacyi licząc od Krzyża, a ¾ mili od stacyi pocztowéj Czarnków. Po poprzedniém zawiadomieniu czekać będzie tutejsza podwoda, a krom tego są także w pogotowiu podwody na dworcu kolei żelaznéj w Trzciance. Odstawia się barany tamdotąd według otrzymanych wskazówek.

Hammer, w listopadzie 1864.

v. Bethe,

(4279) właściciel dóbr rycerskich.

Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę niniejszém uprzejmie, iż w miejscu osiadłem jako

krawiec męzki.

Polecając się łaskswym względom rodaków, przyrzekam **najskorszą i najrzetelniejszą usługę i ceny umiarkowane.**

Poznań, ul. Wrocławska Nr. 35, III piętro, nad lokalem Towarzystwa Przemysłowego.

Leon Styczyński,

[4300] majster krawiecki.

W środę, d. 30 t. m. wieczorem stanie **wielki** transport

krów i cieląt z łęgu noteckiego, w hotelu Keilera na sprzedaż.

W. Hamann,

[4342] handlerz bydła.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 26 listopada.

Papiery pruskie.	%	żądane	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅛
— rząd. 1859	5	—	105¼
— 50, 52 konw.	4	—	96½
— 54, 55, 57,	4½	—	101½
— 1856	4½	—	101½
— prem. 1855	3½	—	126⅜
Obligi dług. skarb.	3½	—	90⅜
— Marchii	3½	—	88½
Listy zast. March.	3½	—	87¼
— Prus Wsch.	3½	—	83⅛
— — —	4	—	93½
— Pomor.	3½	—	86⅜
— —	4	—	98⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe	3½	—	—
— — — (nowe	4	—	94¾
— Śląskie	3½	—	91¼
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	84	—
— — —	4	—	93¾
— rent. March.	4	—	97⅜
— Pomor.	4	97¾	—
— W. Ks. Pozn.	4	94¾	—
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	97¼
— Nadreńskie	4	—	97½
— Saskie	4	—	98¼
— Śląskie	4	—	98¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. m. tall	5	—	61
— Poż. narod.	5	—	68⅛
Austr. Obl. 250 fl.	5	—	76
— obszy. 5 pożyczki Stiegl	4	—	74¼
— — 6 —	5	—	87
— obszy. poż. angiel.	5	87½	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	72⅛
— Cert. A. 300 zł.	5	—	90¾
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	74¾
— Ob. cstk. 500 z.	4	—	87½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅛
Lujdory	—	—	110⅝
Złota, funt. cel.	—	—	463½
Srebra — dito	—	—	29⁵⁰/₆₀
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. banknoty	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. banknoty	—	—	86⅜
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	101½
Berlin-Anhalt	4	189	—
Berlin-Hamb	4	148½	—
Berl.-Pocad.-Magd.	4	—	218⅜
Berl.-Saczecin	4	—	129½
Wrocł.-Freib.	4	—	136
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	82⅓
Kozle-Bogumin	4	—	49
— pierwsz.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	73½
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	69⅞
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	162
— Litt. B.	3½	—	—
Opol-Tarnowic	4	—	71
Starogr.-Pozn.	3½	—	97½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	125
Berl. Tow. hand.	4	—	113½
Gdański bank pryw	4	105	—
Dysk. Udział kom.	4	—	100
Gota bank. pryw.	4	—	98
Hanow. dito	4	100⅝	—
Królew. dito	4	—	105
Lipsk. Stow. kred.	4	—	80¼
Magd. bank. pryw.	4	—	99
Pomor. bank rycer.	4	—	96
Pozn. bank. prow.	4	—	98¼
Prusk. udz. bank.	4½	—	149
Szląsk. Stow. bank.	4	109	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	109½
Minerwy Szląskiéj	5	22	—
Concordia	4	—	360
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	97½
—	4½	—	100½
Berl.-Hamb	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	—
— Litt. C.	4½	93½	—
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Saczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	92¼
Kozle-Bogumin	4	—	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	95
— konwen.	4	—	95
— — III ser.	4	—	93
— — IV ser.	4½	—	101
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B	3½	—	—
— Lit. D.	4	94½	—
— Lit. E.	3½	—	84¾
— Lit. F.	4½	—	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	99

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 26 listopada.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110¼
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust	—	—	86⅝
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
Pozn. lis. zast. nowe	4	—	94¾
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	95⅛	—
Szląskie list. Zast.	3½	91¾	—
— listy zast. A.	4	—	99¾
— nowe	4	—	99⅛
— Lit. B.	4	100¼	—
— Lit. C.	4	99¾	—
— Listy Rent.	4	—	98
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	74⅝
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyc. z na.	5	69	—
Minerwy akcye	4	22	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	136¼	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	94⅜	—
—	4½	—	—
GórnoSzl. Lit. A. i C	3½	163⅛	—
— Lit. B.	4½	—	146
— obl. z pr. pierw.	4	—	94⅜
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	—	84⅝
Opol. Tarn.	4	71⅜	—
Kozle-Bogumin	4	—	49¾
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. now. z kup. w. austr.	—	75 50	74 50
Listy zast. gal. star. kup. w mon. kr.	—	79 25	78 25

KURS STOW. KUP. w POZNANIU

dnia 28 listopada.

Pozn. List, Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	94⅝
Pozn. list. Rent.	4	—	94⅝
— akc. bank. prow	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow	5	—	—
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miej II. Em	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— pożyczki skarb.	4	—	—
— dobr. pożyczki	4½	—	—
— pożyczki skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc k. ż	—	—	—
— obl. z pr. pier. E	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	76½
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jankulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.